

TATTOO FEST

# TTF

CENA: 13zł w tym 8% VAT  
NR 68/12/2012 GRUDZIEŃ

MARK  
HALBSTARK

GUIL ZEKRI

KUBA KUJAWA

BARCELONA  
TATTOO EXPO 2012



KUDI CHICK  
TEYA

RICCARDO  
CASSESE

ISSN 1897-3655

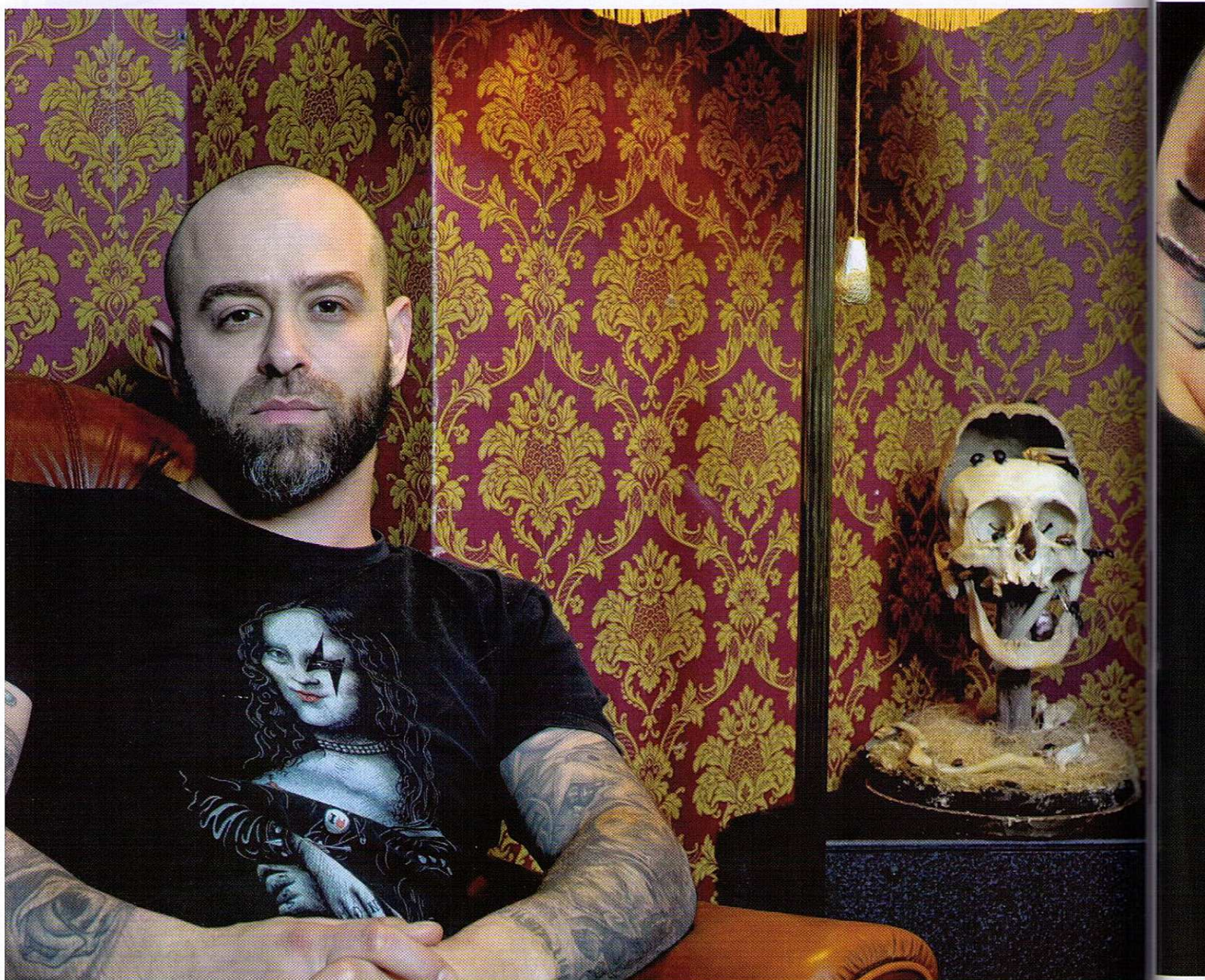


INDEKS 233021

# KWESTIA INTERPRETACJI

---

Nowo otwarte, mieszczące się w niemieckiej Kolonii studio **Guila Zekri**, prezentowaliśmy w jednym z pierwszych numerów TF. Nadszedł czas, aby bliżej przyjrzeć się temu tatuatorowi, malarzowi, muzykowi i podróżnikowi, którego spotykamy na niemal każdej europejskiej konwencji.



**TF:** Pamiętajmy, że „Reinkarnation Tattoo” zostało otwarte w 2007 roku przez Ciebie i Davida Laszlo. Czy udało się osiągnąć wytyczony wtedy cel i połączyć studio z galerią sztuki?

**Guil:** Niestety, tej części pomysłu nie zrealizowaliśmy z kilku powodów: braku pieniędzy, czasu i przestrzeni. Planowanie wystaw i szukanie odpowiednich artystów przerosło moje możliwości. Na szczęście, każdy z pracujących tu tatuatorów przyozdobił ściany przynajmniej jednym swoim obrazem. Kolekcję zasila także efekt mojej współpracy z Andrzejem Leńczukiem. W tym momencie jestem jedynym właścicielem studia. David przeprowadził się ze swoją rodziną do Hiszpanii i tatuuje tu tylko gościnnie. Nadal jesteśmy bardzo dobrymi przyjaciółmi, dumnymi z naszego wspólnego osiągnięcia. Wracając do planu galerii, to wciąż chodzi mi po głowie...

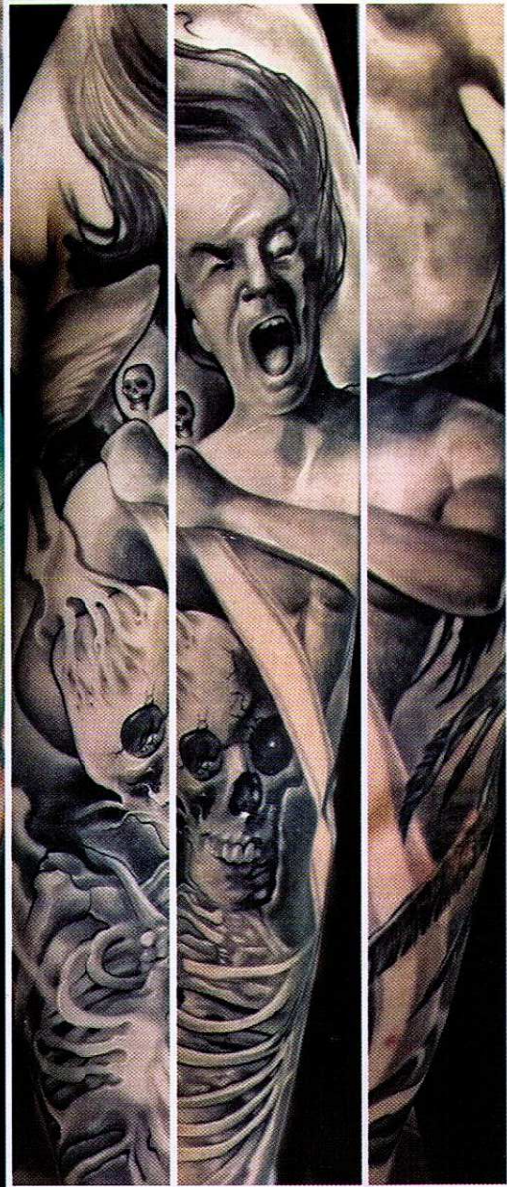
**TF:** Twoje prace były i są zróżnicowane. Jakie cechy wspólne możesz w nich wskazać? Co obrazujesz najczęściej?

**Guil:** Sądzę, że mój styl jest dobrze widoczny w kompozycji i kolorystyce oraz oczywiście w sposobie przekładania pomysłów klientów na skórę. Myślę, że niezależnie od motywu jaki przedstawiam, widać w nim moją rękę. Bycie tatuatorem nie oznacza robienia tylko tego, na co ma się ochotę. Lubię wyzwanie towarzyszące tworzeniu czegoś zupełnie nowego, jednak wciąż na podstawie mojej wizji. Cenię różnorodność, więc gdybym miał robić jeden rodzaj tatuaży przez całe życie, umarłbym z nudów. Popatrzcie na Dalego czy Picassa. Oni używali chyba wszystkich możliwych mediów, żeby się wyrazić. Staram się również tak robić i myślę, że to pomaga mi stać się lepszym tatuatorem oraz czyni mój przekaz bogatszym. Nie mam określonych preferencji i nie chcę ich definiować. Gdy pomysł klienta wzbudza we mnie ekscytację i pozytywne emocje, wtedy staram się o dobrą interpretację artystyczną i odpowiednie jego przełożenie na skórę. Jeśli po kilku minutach słuchania osoby chętnej na tatuaż w mojej głowie tworzy się obraz, to bardzo mnie to cieszy. Jeśli nie, wtedy wiem, że realizacja nie będzie łatwa.



# GUIL ZEKRI





# GUIL ZEKRI



FB: Guil Zekri  
www. reincarnationtattoos.com



**TF:** W wywiadzie z 2008 roku powiedziałeś, że studiujesz historię sztuki. Czy ukończyłeś ten kierunek? Jak zdobyta wiedza wpłynęła na twoje dokonania?

**Guil:** Niestety, uzyskałem tylko tytuł licencjata, a to zdecydowanie za mało i pewnego dnia chciałbym kontynuować naukę. Myślę, że kreowanie czegoś nowego jest niemożliwe, jeśli nie ma się pojęcia, co zostało stworzone wcześniej. Nie uczyłem się rysować ani malować, ale mam sporą wiedzę o ikonografii, artystach i okolicznościach powstania niektórych dzieł sztuki. Pomogło mi to w wyrobieniu alternatywnego punktu widzenia. Nie chcę tatuować tylko czaszek, kwiatów czy twarzy w klimacie muerte. Wykonuję czasem te motywy, ponieważ wyglądają dobrze na skórze, ale pragnę iść w innym kierunku. Nigdy nie inspirowałem się tatuażami. Zawsze staram się ułożyć w głowie krótką historię i zobrazować ją na papierze. To trudne, ponieważ w sztuce tatuażu wszystko zostało już zrobione. Teraz to tylko kwestia interpretacji.

**„ Nie mam określonych preferencji i nie chcę ich definiować. Gdy pomysł klienta wzbudza we mnie ekscytację i pozytywne emocje, wtedy staram się o dobrą interpretację artystyczną i odpowiednie jego przełożenie na skórę. ”**

**TF:** Malarstwo. Nietrudno dostrzec w twoich obrazach siebie...

**Guil:** Od 2 lat zmieniam sposób myślenia i pracowania. Odseparowałem dokonania tatuatorskie od tych na płótnie i innych działań artystycznych. Nie jestem pierwszym i nie ostatnim, który przedstawia siebie we własnych pracach. Sporo wielkich artystów robiło to przede mną, choćby Caravaggio czy Veronese. Wynika to z faktu, że oglądasz siebie każdego dnia, a twój mózg koduje to, co widzą oczy. Poza tym, łatwiej jest pracować nad obrazem, wystarczy zerknąć w lustro lub zrobić zdjęcie. Aktualnie jestem w trakcie tworzenia nowej serii o nieco trudniejszej tematyce. W jej skład wchodzić będą sporych rozmiarów, dużo bardziej złożone prace. Myślę, że nie zobrazuję siebie w żadnej z części tego projektu. Będę pracował z żywymi modelami, których nie znam osobiście. To duże i ważne przedsięwzięcie.

**TF:** Guil jako muzyk. Graszesz obecnie w jakimś zespole?

**Guil:** To brzmi świetnie! Uznam to za komplement. Słowa typu artysta, muzyk są bardzo popularne w dzisiejszych czasach i chyba nieco nadużywane. Każdy twórca jest od razu postrzegany jako artysta, podczas gdy z akademickiego punktu widzenia wciąż zastanawiamy się czym jest „sztuka”. Nie uważam siebie za artystę czy muzyka, to tylko słowa, którymi się posługujemy. Myślę o sobie jako basiście, cytrzyście. Mam swój dwuosobowy zespół, nazywa się „Collective Memories”. Gramy progresywnego rocka, inspirowany się zarówno muzyką klasyczną, jak i metalem. Ten projekt traktuję hobbystycznie. Z końcem roku wydamy debiutancki album i może wtedy otworzą się jakieś drzwi.

**TF:** Zrobifeś na nas wrażenie człowieka uduchowionego. Jaka jest twoja filozofia życia?

**Guil:** Uduchowiony... Nie uważam się za takiego, ale zabawnie jest odkrywać, co myślą o tobie inni. Być

może szukam głębszego sensu w życiu, interesuję się wieloma rzeczami i nie chcę sptycać swojego toku myślenia, to wszystko. Każdy z nas rodzi się ze zdolnością odczuwania, interpretowania i ulepszenia swojej egzystencji. Mógłbym tu napisać wiele rzeczy, ale najważniejsze będzie wspomnienie o tolerancji. Myślę, że jeśli nauczymy się funkcjonować razem bez względu na politykę, religię, opinie, kolor skóry czy język, każdemu na tej planecie będzie lepiej. To prosta filozofia. Jeśli masz czysty umysł, żyjesz i dajesz żyć innym, to zamiast tracić czas na nienawiść, możesz skoncentrować się na ważnych kwestiach. Brzmi jak utopia, ale to prosta prawda.

**TF:** Każdy miewa chwile zwątpienia. Jak sobie z tym radzisz?

**Guil:** Te momenty są naturalne, nie uważam, że musimy się ich bać. Mam na myśli to, że życie jest przeplatanką dobrych i złych rzeczy. Gdy jest trochę gorzej, trzeba cieszyć się drobiazgami jak uśmiech klienta, pyszny obiad czy wino wypite w towarzystwie przyjaciół. To nie jest skomplikowane. Większość osób na świecie pracuje w zawodach, których nienawidzi, a ich sytuacja finansowa jest gorsza niż nasza. Jako tatuatorzy musimy pamiętać o tym, że jesteśmy szczęściarzami i należy szanować to, co mamy.

**TF:** Ciągłe w samolocie, z walizką w ręku...

**Guil:** Powiedziałbym raczej, że moje życie jest spokojne. Wbrew opinii znajomych, nie dostrzegam w takim trybie niczego stresującego. Cieszę się podróżami, każdą ich minutą. Ktoś powiedział „Świat jest książką i kto nigdy nie podróżował, przeczytał w życiu tylko jedną jej stronę”. Dzięki wyjazdom zdobywam interesujące informacje, poznaję świetnych ludzi, obserwuję inne kultury, próbuję nowych smaków. Jestem szczęśliwy dzięki profesji, która daje mi takie możliwości. Zakochałem się w Indiach. Ten kraj to dla mnie piękne kolory, zapachy i widoki, które współgrają z architekturą. Ludzie są mili, a jedzenie pyszne.

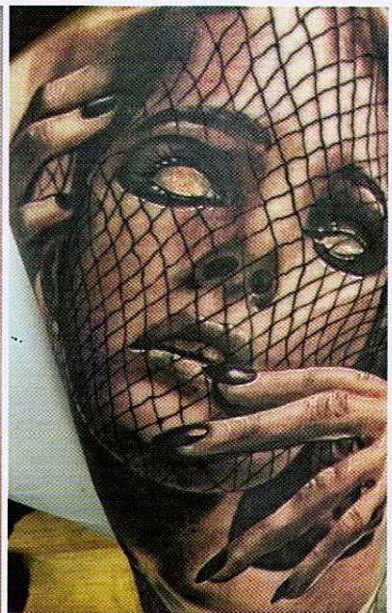
**TF:** Zaintrygował nas twój album ze zdjęciami na Facebooku nazwany „Burning Man Festival”. Co to takiego?

**Guil:** „Wyjaśnianie czym jest BMF komuś, kto nigdy w nim nie uczestniczył, jest jak rozmawianie o kolorach z niewidomym”. To cytat ze strony internetowej opisującej wydarzenie. Z pewnością było to jedno z moich najlepszych doświadczeń! Mowa o 7-dniowym festiwalu, który odwiedza 50.000 osób. Odbywa się każdego roku w Nevadzie i łączy różne aspekty sztuki i muzyki. Uczestnicy budują instalacje, generalnie każdy określa swój wkład i co może przekazać reszcie społeczności. Im większa kreatywność i motywacja, tym bardziej interesujące efekty. Udział jest trochę skomplikowany, ponieważ nic nie jest zapewnione przez organizatorów, wszystko trzeba przywieźć ze sobą: wodę, jedzenie, oświetlenie, itp. Uwaga! Nie można nic kupić na miejscu, bo w pobliżu nie ma sklepów. Trzeba dzielić się z innymi, co sprawia, że komunikacja między ludźmi jest niezbędna. W rozmowach nie przewija się temat pieniędzy, każdy jest równy i wyluzowany.

**TF:** Czy to możliwe, że krakowski Tattoofest 2013 zostanie wpisany do twojego kalendarza?

**Guil:** W tym momencie jest już zapełniony od początku do końca, ale mimo to postaram się przyjechać do Krakowa. Jeśli oczywiście jest tam jeszcze ktoś zainteresowany tym, aby posłuchać więcej mojego gadania. Dziękuję za wywiad!

**TF:** My również dziękujemy.



**GUIL ZEKRI**